Wychodzi w każdy piątek

Cena 480 Marek

Prenum. kwartalna 4800·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 46 (79). Piątek, 17 listopada 1922. Rok II.



„Krzesanica“ w grupie Czerwonych Wierchów w Tatrach.

Fot. J. Op.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Z Sekretarjatu.

Adresy Z. O. P. N.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Kraków, Wiślna 2.
Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Lwów, ul. Lindego 5.
Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Lublin, ul. Lipowa 7.
Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej, na ręce p. Franciszka Romanka, Łódź, D. O. K. IV.
Wileński Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Wilno, ul. Zawalna 16.
Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Warszawa, ul. Wiejska 11.
Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, na ręce p. Korduli, Katowice, ul. Wiktorji 20.
Poznański Związek Okręgowy Piłki Nożnej, na ręce p. Tad. Paczkowskiego, Poznań, ul. Łąkowa 10.

W następnych numerach „Przeglądu Sport.“ będą umieszczane kolejno najnowsze adresy towarzystw sportowych, według ich przynależności do Z. O. P. N.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Kolegjum Sędziów

1) Uchwalono podwyższyć taksy sędziowskie i to następująco: I. klasa Mkp. 5.000, II. klasa Mkp. 3.000, III. klasa Mkp. 1.000. Powyższa uchwała ma moc obowiązującą od dnia 15 października br.

2) Uchwalono nie obsadzać zawodów niezgłoszonych, oraz takich, za które nie zostało złożone potwierdzenie wpłacenia taksy.

3) Cofnięto legitymacje następującym kandydatom sędziowskim: Diettlowi z Jasła, Sembratowi i Zacharskiemu z Krakowa.

4) Uznano sędziami rzeczywistymi pp. Rząsę Aleksandra, Fluhra Samuela, Edwarda Merklingera, Springera Leopolda, Chylę Adama i Gottlieba Juljana; wymienieni panowie przedłożą w najkrótszym czasie po 2 fotografje, format wizytowy oraz Mkp. 500 na koszta legitymacji.

5) Pozbawiono mandatu członka Zarządu K. S. p. Ignacego Zweiga, po myśli § 12 reg. K. S., a w miejsce jego kooptowano p. dyr. Aleksandra Rząsę.

6) Uznano kandydatami Kolegjum Sedziowskiego po myśli § 4 reg. K. S. pp. Jana Ziąbka, Stefana Landwirtha, Wilhelma Majchra, Leona Kornasia, kapitana Dra Ignacego Izdebskiego.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Zgłoszeń i Kar

z posiedzenia z dnia 4 listopada 1922.

1. Wobec częściej zachodzących wypadków nieodpowiedniego zachowania się poszczególnych graczy wobec sędziego przypomina się wszystkim klubom związkowym WOZPN:

Wyznaczony przez kolegjum Sędziów względnie zaproszony przez drużyny do prowadzenia zawodów sędzia jest przez czas przebywania w obrębie boiska i jego urządzeń osobą urzędową. Wszelkie wykroczenia w jakiejkolwiekbądź formie wobec jego osoby czyto ze strony graczy, czy też członków klubów będą karane w najostrzejszy sposób.

Klub urządzający zawody jest również odpowiedzialny za ewentualne ataki publiczności na osobę sędziego.

2. Uchwalono przesłać Łódzkiemu ZOPN. wyciąg z protokołu sędziego z zawodów z dnia 8 października br. między ŁKS. a Warszawianką — odnośnie do ordynarnego i wysoce niesportowego zachowania się drużyny ŁKS-u wobec sędziego i usiłowania gracza ŁKS-u Piotrowskiego czynnego znieważenia funkcjonarjusza WZOPN., celem dalszego odpowiedniego postępowania i zakomunikowania WZOPN. treści wydanych zarządzeń.

Odpis powyższego postanowiono przesłać PZPN. (Wydz. Gier i Dysc.).

3. K. S. Warszawianka i kapitanowi III-ciej drużyny tego klubu Walczakowi Miecz. udziela się ostrego napomnienia z zagrożeniem zabronienia w przyszłości wyjazdów poza Warszawę celem rozegrania zawodów towarzyskich z powodu niesportowego i niekarnego zachowania się drużyny podczas zawodów towarzyskich z K. S. Hakoah w Łodzi d. 26 sierpnia br.

4. Zarządowi W. K. S. Legia zwraca się uwagę na niekarne zachowanie się drużyny podczas zawodów dnia 15 października br. z tem, że w razie powtórzenia zastosuje się kary dyscyplinarne.

5. Ukarano:

a) graczy W. K. S. Legia Walczaka Tad., Stopę J. i Młodzianowskiego Stan. ostrą naganą z zagrożeniem dyskwalifikacji za nieodpowiednie zachowanie się wobec sędziego podczas zawodów dnia 15 października br.

b) gracza K. S. Warszawianka Zwierza ostrą naganą i zagrożeniem dyskwalifikacji za nieodpowiednie zachowanie się wobec przeciwnika podczas zawodów dnia 8 października br. z ŁKS.

c) gracza Królewji Odarowicza Jana dyskwalifikacją 4 tygodniową za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów dnia 15 września br.

d) graczy z Bar-Kochby Muchę Stefana, Szwarcbarda I. i z Makkabi II. Berlinerblaua II. dyskwalifikacją 4-tygodniową za brutalną grę i niesportowe zachowanie się podczas zawodów dnia 8 października br.

e) graczy z K. S. Olimpja: Araba Janusza za ordynarne zachowanie się wobec sędziego podczas zawodów dnia 29 września br. oraz za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów dnia 25 października br. dyskwalifikacją 4-miesięczną; Kantorowicza Marjana za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów dnia 27 października br. dyskwalifikacją 3 miesięczną, Krasuckiego Zygmunta za ordynarne wymyślania podczas zawodów dnia 27 października br. dyskwalifikacją 4 tygodniową i Kleinmana Wacława za niesportowe zachowanie się podczas zawodów dnia 27 października br. ostrą naganą.

Nałożone kary dyskwalifikacji obowiązują od dnia ogłoszenia w organie oficjalnym.

6. Protest K. S. Olimpja w sprawie zawodów odbytych dnia 27 października br. odstąpiono Wydz. Gier WZOPN. do rozpatrzenia.

Komunikat Wydziału Gier.

Posiedzenie w dniu 7 listopada br.

Załatwiono następujące sprawy:

1) Zweryfikowano następujące rozgrywki klasy C: Barkochba—Przebój 11:0 i 2 punkty dla Barkochby, WHKS—Skra 7:1 i 2 punkty dla WHKS, Królewia—AZS III 3:1 i 2 punkty dla Królewii.

Dalsze rozgrywki będą zweryfikowane, względnie rozpisane później, po otrzymaniu sprawozdania z Kol. Sędziów.

2) Zabrania się klubom klasy C układać się co do zamiany spotkań mistrzowskich na towarzyskie; możliwem jest to jedynie ze względów terenowych.

3) Uchwalono wysłać na koszt WZOPN repr. Warszawy do Katowic na mecz z repr. Górnego Sląska w dniu 19 bm. Skład drużyny będzie ustalony później.

4) Na podstawie opinji Kol. Sędziów, zatwierdzonej przez Zarząd WZOPN odnośnie do protestu AZS przeciwko rozgrywce kwalifikacyjnej z Makkabi podtrzymuje się dawną uchwałę Wydziału Gier tj., iż mecz Makkabi—AZS odbędzie się dn. 11 listopada o godz. 13·30. Dla wyjaśnienia dodajemy, iż odbędzie się cały mecz, a nie dogrywka.

Komunikat Wydziatu Gier.

Posiedzenie z dnia 13 listopada br.

1) Zweryfikowano następujące mecze klasy C:

Królewia—Naprzód 4:1, 2 punkty dla Królewii, Makkabi II—Barkochba 4:2 i 2 punkty dla Makkabi, Polonia III—Makkabi II 3:0 i 2 punkty dla Polonii, Warszawianka III—Naprzód 7:1 i 2 punkty dla Warszawianki, Ol mpia—Przebój 3:0 przyznaje się 5;0 i 2 punkty dla Przeboju, ponieważ w Olimpji grał gracz nie zwolniony z Makkabi, Królewia—Warszawianka III 1:0 i 2 punkty dla Królewii. WHKS—AZS III 3:1+1:0 = 4:1 dla WHKS, Skra—Naprzód 3:0 i 2 punkty dla Skry, Warszawianka III—Skra 2:0 i 2 punkty dla Warszawianki, Polonia III—Barkochba 6:0 i 2 punkty dla Polonii, Makkabi II—Przebój 5:0 i 2 punkty dla Makkabi (walk-over).

Protest Olimpji odrzuca się i wyznacza się dogrywkę 25 min., w dniu 17 listopada godz 14 (Olimpja—Barkochba). Dotychczasowy wynik 1:0 dla Barkochby.

Dogrywka 35 min. WHKS—Naprzód (dotychczas 4:0) odbędzie się dnia 16 listopada godz. 14.

Mistrzostwo grupy A zdobył WHKS, grupy B Polonia III. Pierwsza rozgrywka dnia 19 listopada godz. 11.

2) Do Katowic na mecz z repr. Górnego Śląska pojedzie następująca reprezentacja:

Loth II.
Czajkowski Suchorzewski
Misiński Loth I. Bułanow II.
Zwierz Zelechowski Grabowski Hamburgier Zantman

Rezerwa: Ordon. Kapitan drużyny Loth I.

Wyjazd dnia 25 listopada (sobota) o godz. 22·25. Zbiórka o godz. 21 przed Dworcem Głównym (wyjazdowym). Gracze dostaną od Związku koszulki, spodenki i getry. Koszta własne. Nieobecność na stacji będzie odpowiednio ukaraną. W razie choroby jakiegoś gracza, kluby obowiązane są natychmiast zawiadomić.

3) Mecze kwalifikacyjne o przejście do klasy B będą ustalone po zweryfikowaniu pozostałych meczy, jak Barkochba—Olimpja, WHKS—Naprzód, Makkabi II—Olimpja, Królewia—Skra.

Nadesłane.

Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie donosi, iż dnia 19 listopada b. r. odbędzie się w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowego 133, przy ulicy Smoleńsk 9

Walny Zjazd Delegatów Polskiego Zw. Narciarskiego.

Punkt zborny dla pp. Delegatów o godz. 10 rano w tejże sali. Porządek obrad według uchwały III. Walnego Zjazdu Delegatów podany został osobnym okólnikiem interesowanym Towarzystwom do wiadomości.

Program obrad: Przedpołudniem od godziny 10·45—1. Przerwa obiadowa od godz. 1—2·45. Dalszy ciąg obrad od godz. 3—7 wiecz. — Podczas Walnego Zjazdu Delegatów otwartą zostanie wystawa produkcji sportowej z dziedziny narciarskiej, zorganizowana przez Sekcję Narciarską A. Z. S., do której zaproszono wszystkie polskie firmy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



16 listopada 1922.

gólna ocena ubiegłego sezonu sportowego na łamach prasy sportowej była u jego schyłku dość wyczerpującą. Poddając jednakże analizie wyniki, krytykując stronę techniczną i organizacyjną, mało kto zastanawia się nad podstawami, na których oparł się i stoi nasz ruch sportowy. Używając słowa podstawy, myślę tu o masach społecznych, w pierwszym rzędzie o młodzieży. Temat to, jak wiadomo, niebardzo wdzięczny dla sportowego publicysty a niemiły dla sportowego czytelnika. Kto zaczyna mówić o młodzieży sportowej, skręci zapewne w kierunku „wychowania fizycznego" „kultury fizycznej" etc., inaczej mówiąc, zacznie nudzić. Ogół sportowy rzeczy takich nie czytuje. Koniec końców artykuły tego rodzaju zmierzają zwykle do stwierdzenia, że sport jest coprawda konieczny, niemniej przeto uprawiany jednostronnie staje się szkodliwy a nawet niebezpieczny, że w specjalności piłka nożna wykoleja najczęściej młodzież sportową etc. etc.

Nie mamy jednakże zamiaru poruszać tej sprawy pod dzisiejszą datą, lub raczej chcielibyśmy ująć nieco ciaśniej, to znaczy zająć się tylko tą częścią wychowania fizycznego, która dotyczy się wyszkolenia sportowego.

Chcąc zacząć klasycznie — sięgniemy do klasycznej ojczyzny sportu, Anglji, stwierdzimy po krótce fakt notorycznie znany, że związki studenckie, akademickie w pierwszej, szkół średnich w drugiej linji, odgrywają tam pierwszorzędną rolę w życiu sportowem. Nie inaczej rzecz ma się w Ameryce, z tą może różnicą, że obok związków i stowarzyszeń szkolnych występują tam jeszcze w sporcie ugrupowania społeczne młodzieży, jak n. p. Y. M. C. A. Czy poza temi szkolnemi i społeczno-kulturalnemi zrzeszeniami występują w sporcie angielskim i amerykańskim jeszcze inne większe organizacje młodzieży n. p. zawodowe i klasowe— niewiadomo. A raz już niewiadomo, to i rola ich w danej chwili nie musi być nazbyt efektywną. Wynika to prawdopodobnie z tej przyczyny, że życie młodzieży z natury rzeczy powinno koncentrować się i koncentruje się faktycznie w szkole, jakąby ona nie była, wyższa czy niższa, filozoficzna czy rzemieślnicza.

— Idąc dalej utartemi ścieżkami klasycznych porównań, zróbmyż ryzykowny krok z Anglji do Polski. Pewne objawy zdawałyby się świadczyć, że i u nas młodzież sportowa organizuje się, jeśli chodzi o zrzeszenia poważniejsze, jedynie w związkach szkolnych. Mamy tu na myśli Akademickie Związki Sportowe, składające się z uczniów polskich Szkół Wyższych. Na nich jednakże koniec. Zadne inne zrzeszenie młodzieży nie odgrywa poza niemi przeciętnej choćby roli w sporcie. I ani nawet nie słychać, aby w najbliższej przyszłości miało być inaczej.

Zamiast więc różnych Oxfordów i Cambrigdów, colleges takich i owakich w Anglji i Ameryce, mamy w Polsce jeden A. Z. S. Nie byłoby to ostatecznie tak źle, bo ma ten A. Z. S, tyle oddziałów, ile jest Szkół Wyższych w Polsce, a w całości swej jest bezsprzecznie najpoważniejszą organizacją sportową w naszym kraju. Jeśli chodzi o ilość członków i sekcji, żadna inna organizacja nie może iść z nim w porównanie. Tudzież jeżeli chodzi o sportowego ducha i poziom pojęć sportowych. Pod tym względem niewiele ustępujemy stosunkom panującym za morzem. Niestety, pierwszy pod wieloma względami A. Z. S. ustępuje stokrotnie słabszym od siebie zrzeszeniom pod względem najgłówniejszym, tj. pod względem wyników. Pomiędzy polskimi mistrzami i rekordzistami, w dyscyplinach i zrzeszeniach sportowych napróżno szukaliśmy drużyn i członków A. Z. S., że już pominąć wypadki sporadyczne. Rzecz znamienna także i tem, że zagranicą jest jednak zupełnie inaczej, a tem szczególniejsza, że wśród tych właśnie mistrzów i rekordzistów nie brak bynajmniej studentów i byłych studentów, występujących w innych barwach klubowych.

Z czego wniosek, że musi być w strukturze i istocie A. Z. S-u coś, co staje na przeszkodzie w doprowadzeniu wyszkolenia swych członków do granic ostatecznej doskonałości, której na imię rekord. Nad tem czemś głowili się oddawna najwybitniejsi jego działacze. Koniec końców doszli, zdaje się, do tego, że przyczyną tego stanu rzeczy jest — brak czasu na wykształcenie doskonałych już sportowców. Cztery czy pięć lat studjów na uniwersytecie, to okres zbyt krótki, aby przejść przez wszystkie etapy dobrej szkoły sportowej.

Zaradzić złemu mógłby jedynie albo rozrost Azetesu wszerz, t. j. dopuszczenie innych sfer społecznych do swych kadr, albo wzdłuż, t. j. zatrzymywanie swych członków w czynnej służbie sportowej i po skończeniu szkół oraz dopuszczenie do zrzeszenia młodzieży szkół średnich, ewentualnie przygotowanie jej do przyszłej działalności w Azetesie. O ile nam wiadomo, rozpoczął A. Z. S. krakowski działalność we wszystkich trzech kierunkach, a raczej w dwu ostatnich, gdyż old boy'e są już oddawna integralną częścią klubu. Więc czyni się pono starania, aby wciągnąć do A. Z. S. korpus oficerski i rzecz ta napotyka pono na żywy odźwięk w dowództwie. Co zaś najważniejsze, uzyskać ma A. Z. S wpływ na wychowanie fizyczne młodzieży przez utworzenie specjalnego referendum przy Kuratorjum Szkolnem, — przyczem w planie są instruktorzy sportowi i obowiązkowa nauka w szkołach — jednej z gałęzi sportu, a nie, jak dotychczas, gimnastyki. Doniosły ten z wszechmiar projekt omówimy bardziej szczegółowo w przyszłości.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Komunikat 13.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Z. Z., na którem wiceprezes p. Kowalewski złożył sprawozdanie z pracy prezydjum w ubiegłych kilku tygodniach. Kilkakrotnie udzielono Ministerstwu Spraw Zagranicznych opinji tak na wniesione podania, jak i w innych sprawach. Na żądanie Polskiego Związku Piłki Nożnej potwierdzono, że instytucja ta jest naczelną organizacją sportu piłki nożnej w Polsce, a jako taka jedynie uprawniona do reprezentacji zagranicą. Klubowi Sport. „Strzelec" w Wilnie ułatwiono zdobycie paszportów na wyjazd do Rygi, również interwenjowano o udzielenie wiz dla drużyny szwedzkiej w Göteborgu, która ma przybyć do Warszawy w listopadzie br. Przychylnie zaopinjowano podania o subwencję dla Polskiego Związku Lekko-Atletycznego na wyjazd do Pragi na mistrzostwa słowiańskie, oraz podanie Polskiego Związku Narciarskiego o udzielenie subwencji w kwocie 2 miljonów marek na cele wysłania delegatów na międzynarodowy kongres narciarski w Pradze czeskiej, który odbędzie się w lutym, urządzenie międzynarodowych zawodów o mistrzo-

stwo Tatr, projektowanych na 17 lutego 1923 w Zakopanem i na koszt wysłania uczestników na międzynarodowe zawody narciarskie w Pirenejach francuskich. Natomiast nie mógł Z. Z. poprzeć podania Akademickiego Związku Sportowego o subwencję w kwocie 600.000 Mkp. na przygotowanie na zawody wioślarskie o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy, gdyż Z. Z. wychodzi z założenia, że subwencje rządowe nie mogą jednym klubom wewnątrz Polski ułatwiać rywalizacji z innymi Klubami sportowymi, a mogą być udzielane jedynie dla reprezentacji polskiego sportu zagranicą. Podobnie negatywnie zaopinjowano też podanie Tow. „Orzeł biały“ o subwencję na cele propagandy w Polsce sportu rugby. — Natomiast PKIO. ze swej strony udzielił na cel powyższy subwencję w kwocie 50.000 Mkp.

Posiedzenie pełnego Zarządu Z. Z. odbędzie się w Warszawie w niedzielę 26 listopada o godz. 10 rano. Na porządku dziennym między innemi sprawa Kongresu Sportowego, kalendarz sportowy, organizacja państwowych związków gimnastycznego i strzeleckiego, sprawy finansowe i omówienie składu przyszłego zarządu.

Bieg i wyścig narciarski.

(Dokończenie).

Osobne słowo poświęcić należy odpowiedniemu ubraniu. Narciarz, startujący w biegu o charakterze równinnym, musi ubierać się inaczej niż narciarz wycieczkowiec lub zawodnik w biegu zjazdowym. Nawet gdy bieg nosi charakter kombinowany, tj. obejmuje strome zjazdy i dużą część biegu równinnego, ubranie narciarza zawodnika — o ile jest nieodpowiednio zestawione — może spowodować wyczerpanie i wpłynąć ujemnie na sprawność. Jako główne postulaty wysunąć należy dobroć obuwia i lekkość stroju. Buty narciarskie, do niedawna przedmiot nienadmiernej troskliwości zawodników, powinny być lekkie i dość obcisłe z wyjątkiem palców, które z uwagi na możliwe odmrożenia powinny zostać swobodne. Podeszwa buta powinna być tak silna, by przy mocnem zapięciu sprzączki wiązania norweskiego nie „rzucała“ się pod piętą — stosunkowo twarda i niezbyt gruba. Obcas niski o głębokiem wyżłobieniu na rzemień tylny — wyżłobieniu, które mimo przypadkowego odpięcia sprzęgadła wiązania, mogłoby rzemień utrzymać na bucie. Bardzo ważną rzeczą jest doskonałe wiązanie buta rzemienną taśmą. Na wypadek przerwania taśmy, wiązanie podczas biegu rozluźnia się coraz bardziej, a niezwiązana w kostce noga traci władzę nad nartą. Dobrym środkiem przeto jest powtórne przewiązanie buta po wierzchu, jak to czynią niektórzy piłkarze. Jakość buta i jego pochodzenie fabryczne jest oczywiście tematem bardzo rozległym, tak, że nie można tu po krótce nawet przedstawić zalet i wad poszczególnych modeli. Bardzo odpowiednie są buty norweskie i niektóre modele butów szwajcarskich.

Nadmienić wypada, że buty kute gwoździami są dla biegów narciarskich bardzo nieodpowiednie, natomiast polecićby należało opatrzenie boków podeszw blachami mosiężnemi w miejscach, gdzie ocierają one o baki. — Reszta ubrania narciarza-zawodnika podczas biegu ogranicza się do spodni długich (norweskich) lub krótkich, przyczem te ostatnie powinni nosić biegacze, mający skłonność do tworzenia się rozdęcia żył. Zawodnicy nie powinni używać pasków do podpięcia spodni ani też nie zapinać ich ciasno.

Na koszuli wełnianej na piersiach zawodnik powinien poprzestać. Czapka bardzo rzadko tylko może być przydatną a rękawice zdadzą się tylko podczas biegu zjazdowego. W biegu po równem ręce grzeją się w pracy kijami i lepiej władają sprzętem. Dlatego też należy hartować dłonie już podczas treningu. Ciepły sweter i bluzę wełnianą a nawet szal powinien zawodnik wdziewać na początku treningu i stopniowo je odrzucać. Rzecz prosta, że podczas podejścia, wyczekiwania na starcie i tuż po skończonym biegu, należy mieć okrycie przygotowane. Zwłaszcza wyczekiwanie na starcie w koszuli bardzo poważnie wpływa na obniżenie sprawności.

Przechodzimy obecnie do najważniejszej części uwag — do techniki biegu. Pominiemy przytem odrazu technikę jazdy w terenie jako rzecz posiadaną przez naszych zawodników w stopniu dostatecznym i nadmienimy, że zjazd prosty, dotychczas nazywany popularnie „szusem“, szerokotorowa „christjanja“, a czasem przeskok (zmiana kierunku jazdy skokiem) są bodaj że najważniejszymi i prawie jedynymi elementami biegu zjazdowego. Pozycja półkuczna i prawie kuczna, które z racji praktyczności wyścigowych coraz częściej są przez naszych zawodników używane, są bardzo logiczne i wskazane. Zawodnicy nasi jeżdżą w biegach w pozycji swobodnej, bez składania kijów, co świadczy dodatnio o poziomie ich techniki.

Szerzej jednakże wypada zająć się techniką biegu po równem, jako rzeczą dotychczas niezbyt popularną wśród naszych zawodników. W biegu po równem zawodnicy biegli dotychczas zwykłym. silnym krokiem wypadowym, pomagając sobie kijami. Bieg taki, aczkolwiek nawet doprowadzony do pewnego stopnia doskonałości, nie jest jednakże ostatnim wyrazem biegu równinnego i równać się nie może z ostatniemi zdobyczami na tem polu. Sposobów biegania jest kilka; z tych zasadniczo dwa nadają się do zastosowania w wyścigu. Są to sposoby, gdzie nie tyle bieg nogami ile bardzo wydatna praca rękoma wzmaga szybkość biegu do wysokości pożądanej. Opanowanie obu stylów jest łatwem, wytężający natomiast jest trening, ale i gdy ten ma się za sobą — nie ustraszy zawodnika najdłuższy nawet bieg Jeden z tych sposobów biegania określić można jako krok trzytaktowy zmienny, drugi jako krok trzytaktowy stały, czyli z jednej nogi.

Zajmując się dwoma — potraktujemy pracę nóg i rąk osobno. Krok trzytaktowy zmienny:

Praca nóg: Dwa pierwsze kroki stawia narciarz drobne, wyrzucając niejako z kolan zamach (bez pomocy kijów), krok trzeci jest ostrym, wypadowym krokiem do pozycji prawie telemarkowej, ciężar ciała na nodze wypadającej (uderzenie oboma kijami). Schemat tego kroku wygląda więc: lewa krótki — prawa krótki — lewa wypad-ciężar, prawa krótki — lewa krótki — prawa wypad-ciężar i t. d.

Praca rąk: Podczas dwu krótkich kroków kije przy pomocy uderzeń o uda przybierają rozpostarte na boki położenie talerzami na zewnątrz, potem przy kroku wypadowym zostają silnym zamachem rąk wyrzucone równocześnie daleko wprzód i oparte o śnieg. Przy wypadzie następuje silne uderzenie i wsparcie się na dwu kijach, które następnie przy drobnych krokach przyjmują znowu położenie pierwotne.

Jak z krótkiego tego zestawienia widać, ręce i ich siła odgrywają tu rolę dominującą i długi trening jest bardzo potrzebny. Krok trzytaktowy z jednej nogi zasadniczo ma cztery tempa. Polega on na tem, że kroków drobnych jest

nie dwa ale trzy, podczas gdy krok wypadowy i technika kijkowa są podobne. Ma on tę wadę, że wypad odbywa się stale na tę samą nogę, ale z chwilą, gdy co kilkadziesiąt kroków zmienia się nogę wypadającą, można i tym krokiem biec bardzo intensywnie. Opisane powyżej kroki trzytaktowe mają bezwzględną przewagę w biegu równinnym nad zwykłym krokiem wypadowym. Zezwalają one na zupełne wykorzystanie siły rąk, niecałkiem wykorzystany w innych sposobach. We wszystkich wielkich biegach zagranicznych prawie wszyscy zawodnicy biegną krokiem trzytaktowym i tylko w ten sposób mogą przebiegać ogromne przestrzenie w dobrej formie.

Należy spodziewać się, że zawodnicy nasi, którzy w zeszłym roku próbowali ćwiczyć krok trzytaktowy, obecnie uczynią wszystko, by posiąść jego technikę a nadewszystko zdobyć odpowiedni trening. Przed narciarstwem naszym leży obecnie pole konkurencji międzynarodowej do której stanąć musimy przygotowani odpowiednio. Zawodnik przygotowujący się do biegów narciarskich powinien wiedzieć, że zadanie leży przed nim nie łatwe, bo prócz sprawności fizycznej wymagają one od niego silnej woli, opanowania a nadewszystko żmudnego przygotowania.

O samych zawodach — o rozmaitych innych rodzajach biegu a nadewszystko o skoku, będziemy mieli jeszcze sposobność pomówić później. *S. F.*



Tereny narciarskie w Tatrach Zachodnich.

Fot. J. Op.

W sprawie amatorstwa.

Od p. Stanisława Cikowskiego, środkowego pomocnika Cracovii i reprezentacji polskiej, otrzymujemy następujące pismo:

„Artykuł p. Branda: „W sprawie amatorstwa w sporcie piłki nożnej“, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Przeglądu Sportowego“, poruszył szereg doniosłych zagadnień, które już oddawna powinny były stać się przedmiotem dyskusji i konkretnych poczynań. Ponieważ p. Brand nie jest czynnym graczem, przeto jako jeden z wielu, uprawiających czynnie ten sport, pozwolę sobie przedstawić moje zapatrywanie na tę kwestję.

Nie ulega wątpliwości, że warunki, panujące w sporcie piłki nożnej, prowadzą do powolnego upadku tej gałęzi sportu. Wprawdzie ilość graczy rośnie z ogromną szybkością, lecz graczy wybitnych, utalentowanych i starszych jest coraz mniej, co pociąga za sobą obniżenie się klasy. Dlaczego tak się dzieje? Przynależność klubowa wymaga od graczy, szczególnie lepszych drużyn, stosunkowo wielkich ofiar. Od zawodnika wymaga się, by poświęcał czas na treningi, zawody, kilkudniowe wyjazdy — a wszystko to by czynił dla czystej idei sportowej względnie z obowiązku klubowego. Na to niekażdy gracz może sobie pozwolić; wszak niewielu tylko „działaczy“ sportowych poświęca swój czas dla pracy sportowej. Poza jednostkami, materjalnie niezależnemi, które troską o byt nie są krępowane, lub takiemi, które tej idei służą z przekonania, większość, o ile wogóle chce pracować dla sportu, czyni to o tyle tylko, o ile im zajęcia zawodowe na to pozwalają. Jeśli tak jest w sferach kierujących związkami czy klubami, to cóż dopiero mówić o graczach? Dzięki względnej taniości uprawianie sportu piłki nożnej jest dostępne dla najszerszych warstw młodzieży. Przeważająca większość graczy rekrutuje się ze sfer biedniejszych, jużto pracujących na swe utrzymanie, jużto z uczniów szkół różnego typu. I jedni i drudzy mają czas potrzebny na uprawianie sportu, ograniczony. Lecz z tem nikt się nie liczy, nikt nie zapyta gracza, jak on żyje, czy może sobie pozwolić na wyjazdy, na utratę zarobku, na przerwanie nauki. Gracz zna tylko jedno wezwanie, że w najbliższą niedzielę ma się stawić na zawody, lub że ma tam a tam wyjechać.

Trudno, bo tak każe zasada amatorstwa. W myśl tej zasady nie wolno także materjalnie źle sytuowanym graczom w czasie choroby lub w krytycznem położeniu korzystać z pożyczek lub zapomóg z kasy klubowej, do której zapełniania on się głównie przyczynia, nie wolno brać biednej młodzieży pożyczki w celu dopomożenia jej w studjach. Nie wolno, bo utworzenie funduszu zapomogowego czy stypendyjnego w klubach sprzeciwia się zasadzie amatorstwa. Nie zwraca się jednak uwagi na to, że w interesie każdego klubu, a w dalszym rzędzie i sportu leży, by gracz, zobowiązany do stawania w każdą prawie niedzielę na zielonej murawie, wiedział, że narażając swe zdrowie (granie bez względu na pogodę i temperaturę, nieszczęśliwe wypadki) może liczyć w czasie choroby, wywołanej uprawianiem sportu, na pomoc klubu w poratowaniu zdrowia, by tracąc czas dla klubu, odczuwał jego opiekę. Tę pewność dać mu mogą fundusze zapomogowe w związkach lub klubach, co według mego przekonania zupełnie z amatorstwem nie wchodzi w kolizję.



Orawska równina — doskonały teren biegu płaskiego. Fot. Dr. M. Św.

Obecny stan, gdy kluby i związki wymagają od gracza tylko ofiar, nic mu w zamian nie dając, bo nawet życia towarzyskiego w naszych klubach niema, nie da się długo utrzymać, jeśli się nie chce dopuścić do tego, co już od dawna się daje zauważyć, że coraz mniej jest graczy starszych, doświadczonych, gdyż złe odżywianie lub troska o byt materjalny z jednej, a obojętność klubu o ich życie poza boiskiem z drugiej strony zmusza ich do przedwczesnego wzięcia rozbratu z umiłowanym przez nich sportem.

Z działu urzędowego w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" dowiadujemy się, że Zarząd PZPN. zamierza przystąpić do utworzenia funduszu dla zawodników, którzy ulegną nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie gry. Pierwszy ten krok, jak widzimy, nie przynosi uszczerbku zasadzie amatorstwa, a dla sportu ogromny pożytek. Spodziewać się należy, że po tym pierwszym kroku dalsze; oby tylko były zrealizowane.

Hockey lodowy.

Dzięki szczególnie korzystnym warunkom, jakie przedstawia posiadanie przez nas szeregu doskonałych terenów narciarskich — w sporcie tym szybkim krokiem szliśmy, a obecnie nawet wyrównywać się zaczynamy z Zachodem i Północą sportową.

W innych gałęziach sportów zimowych podejmowano u nas przed wojną wcale szczęśliwe próby. Mam tu na myśli przedewszystkiem łyżwiarstwo, które przed wojną wydało szereg wybitnych indywidualności sportowych n. p. na polu jazdy szybkiej, że wymienię takiego Pappiusa ze Lwowa. Gorzej było o jazdę sztuczną, która mimo wszelkich wysiłków i starań — nie zdołała się wznieść na wyżynę prawdziwie europejską. Dziś po wojnie światowej łyżwiarstwo u nas z powrotem budzić się zaczyna do życia. I dlatego warto sobie przypomnieć, że mieści ono w sobie właściwie trzy kierunki: jazdę sztuczną, jazdę szybką i jako trzeci — hockey na lodzie. Gra w hockey letni, tak przed wojną, jak i dziś należy do sportów, które z trudnością przyjmują się na naszym gruncie. Podobnie także nie przeniknęły jeszcze do nas z Zachodu tak piękne, jak i stare gry — golf, cricket, baseball, polo itp., które przecież w świecie anglo-saskim cieszą się wprost przysłowiową popularnością, nie taką coprawda jak piłka nożna, boks lub wyścigi konne. Ten sam los dzieli u nas i hockey lodowy, jeden z bezsprzecznie obok narciarstwa najpiękniejszych sportów zimowych. Kto nie może lub nie ma sposobności uprawiać narciarstwa, kto nie czuje pociągu do jazdy sztucznej lub jazdy szybkiej na lodzie, a ma żyłkę zaszczepioną jeszcze w lecie przez piłkę nożną do ruchu i walki — ten w hockeyu lodowym znajdzie doskonałe pole dla wyładowania swoich indywidualnych upodobań i energij sportowych.

Hockey lodowy rozwinął się na Zachodzie do rozmiarów bardzo znacznych. Ruchem całym kierowała i kieruje obecnie międzynarodowa liga dla hockeyu zimowego (Ligue Internationale de Hockey sur glace). Ośrodek ruchu znajduje się w Szwajcarji, gdzie warunki miejscowe t. j. posiadanie licznych, doskonale urządzonych torów łyżwiarskich oraz dokonywujący się tu corocznie w porze zimowej zjazd sportowców całego świata, rozwija i propaguje sport ten z wielką siłą.

W grze obowiązuje regulamin kanadyjski, zaakceptowany przez Ligę (Regles canadiennes adoptées par la Ligue Internationale sur glace). Nie tu miejsce na przedstawienie zasad gry, zresztą nader prostych. Dla ogólnej orjentacji podaję tylko, że każda partja składa się z 7 graczy. Pole gry mierzy 100 mtr. długości i 50 mtr. szerokości. Bramki są 2 mtr. długie i 1·50 mtr. wysokie. Piłeczka z drzewa kanadyjskiego lub twardego kauczuku ma 0,076 mtr. w średnicy a 0,025 w obwodzie i waży 175 gr. Piłkę popędza się przy pomocy kijów hockeyowych. Gra trwa 2 razy po 20 minut. Dalsze artykuły regulaminu omawiają off-side, knocking-on, błędy, obronę bramki itp. Słowem gra cała jest w swej budowie niezłożona. Dla nadania u nas grze jednolitego, pojęciom międzynarodowym odpowiadającego obrazu należałoby regulamin spolszczyć i opublikować.

Przy całej prostocie zasad — gra w hockey lodowy wymaga jednak nietylko zupełnego opanowania jazdy na łyżwach, zwinności i obrotności, ale i dużej dozy rutyny, umiejętności kombinowania oraz spokoju. Jasną jest rzeczą, jak zdrowym jest ten sport uprawiany w atmosferze czystego idealnie powietrza, ciągłego ruchu i pracy prawie wszystkich mięśni ciała. Ten wpływ korzystny dotyczy jak i w innych grach ruchowych przedewszystkiem płuc i serca.

Z tych też względów byłoby bardzo pożądanem, by Polski Związek Łyżwiarski zajął się u nas gorąco propagandą hockeyu zimowego. Pewne trudności sprawiać będzie zaopatrzenie drużyn w kije hockeyowe, które może (w co sam zresztą mocno wątpię) spróbuje wyrabiać na wzór zagranicznych fabrykatów któraś z polskich wytwórni. Gdyby zdołano się uporać z tym brakiem — zbliżająca się zima winna przynieść na tem, tak jeszcze mało wyzyskanem polu — duże postępy. Do tego przyczyniłoby się też w znacznym stopniu wstąpienie Polski do Międzynarodowej Ligi dla hockeyu lodowego i zapoczątkowanie przez to rozgrywek zawodów z drużynami zagranicznemi. *Eug. Baszkoff.*

Fotografowanie na meczach footballowych.

Zamiast tracić dużo miejsca na t. zw. „Wstęp", zaznaczam krótko, że uwagi moje przeznaczam dla ludzi, mających już pojęcie o fotografji wogóle, a opieram je na własnem doświadczeniu, co poprę odpowiedniemi ilustracjami.

Materjał dzielę w sposób następujący:

I.

1) Aparat i kasety, 2) objektyw, 3) migawka, 4) statyw.

II.

1) Płyty, 2) filmy.

III.

1) Ustawienie się na boisku: a) pod bramką, b) w innych miejscach. 2) nastawienie na ostrość, 3) wybranie momentu, 4) tło i ubranie graczy, 5) światło podczas zdjęcia, 6) ekspozycja, 7) grupy.

IV.

1) Wywołanie i kopjowanie, 2) wybór wycinka z kliszy.

Aparat.

Musimy wziąć pod uwagę trzy typy aparatów.

Kamera lustrzana. Występuje ona w dwóch głównych formach w handlu: jako skrzynkowa i składana. To jednak nie stanowi dla fotografa footballowego żadnej różnicy, bo duża objętość pudła podczas niesienia na boisko nie gra żadnej roli. Poza kamerą „Bildsicht" oraz angielską Mariona, które pozwalają na trzymanie w wysokości oczu, wszystkie inne typy wymagają wizowania obrazu na matówce poziomej, a więc z góry w dół.

Główna zaleta kamer lustrzanych tj. możność obserwowania obrazu w całej wielkości i ostrości na matówce aż do chwili zdjęcia i możność nastawiania na ostrość aż do spuszczenia migawki — przy zdjęciach footballowych małą odgrywa rolę. Bo nawet najwprawniejszy fotograf nie jest w stanie nastawiać na ostro na szybko biegnącego gracza: musi on mieć do tego celu jakiś nieruchomy punkt. A że interesujące momenty rozgrywają się nie na ściśle oznaczonem miejscu, jak przy lekkiej atletyce, wyścigach konnych, skokach na nartach itd., lecz na całem boisku, więc możność nastawiania na ostrość okazuje się zupełnie iluzoryczną.

Druga zaleta, tj. możność widzenia obrazu na matówce aż do chwili zdjęcia, traci znacznie na wartości, jeśli sobie uprzytomnimy, że lustro kamery potrzebuje pewnego czasu od chwili naciśnięcia migawki, by podnieść się i wyłączyć migawkę. A że momentu footballowego niepodobna przewidzieć tak, jak np. skoku człowieka, czy konia, więc chwila, w której widzę na matówce znakomity moment i naciskam migawkę, nie jest jednoznaczną z odsłonięciem objektywu. Skutek tego jest ten, że zwykle dostaje się w „martwym punkcie" zamiast w ciekawym momencie napięcia wszystkich sił graczy.

Teraz główna wada kamer lustrzanych: patrzenie na obraz z góry w dół. Pociąga to za sobą szereg przykrych następstw. Fotograf stoi zwykle blisko bramki, a wiadomą jest rzeczą, iż taka nieruchoma postać „przyciąga" niejako piłkę; wiele strzałów idzie w niego lub tuż obok. Jeśli taki pan zapatrzony jest w matówkę i schował głowę w „szyb ochronny" (Lichtschacht), to łatwo może się trafić, że nagle stanie się on sam, lub, co gorsza, jego kamera, celem dla piłki. A wtedy biada aparatowi! Jeśli zaś jest ostrożny, to ciągle zerka z nad matówki, męczy oczy i utrudnia sobie pracę. Pozatem szukanie objektywem graczy, kierowanie kamery w ślad za piłką, jest bardzo utrudnione, bo niema się przeglądu całego boiska, lecz tylko szczupłego jego wycinka widocznego na matówce. Bilans wad i zalet kamery lustrzanej nie wypada więc na jej korzyść.




Fotografowanie na meczach footballowych.

Bramkarz chwyta piłkę, zdjęty w dobrym momencie. — To samo zdjęcie o mgnienie oka za późno.




Fotografowanie na meczach footballowych.

Ruch bramkarza, zdjęty o $^1/_{20}$ część sek. za późno. Piłki już nie widać. — Bramkarz rzucający się na piłkę, zdjęty w dobrym momencie.

Kamera firankowa (z migawką szczelinową). Typ ten, znany pod wielu nazwami, uważam za najidealniejszy. Migawka firankowa, pozwalająca na ekspozycję do 1/1000 sek., dobry światłosilny anastygmat i solidne kasety, oto jej zalety. Celownik Newtona pozwala na idealne wizowanie i całego boiska i pola, objętego matówką równocześnie. Objektyw w ślimacznicy daje się wygodnie i dokładnie nastawiać na każdą odległość, a matówka zawsze jest równoległa do deszczułki objektywowej. Za nieodpowiedni uważam ten typ celowników Newtona, który ma n. p. Goerz, t. zn. z niebieską soczewką, bo utrudnia szybką orjentację. Wygodniejsze są kamery, mające migawkę do napinania bez odsłaniania kliszy (t. zw. kryty naciąg), bo można w ostatniej jeszcze chwili zmieniać szybkość migowki.

O sposobie pracowania tą kamerą patrz poniżej.

Aparat mieszkowy. Aparatem tym należałoby się najbardziej zająć, ponieważ posiada go 95% amatorów. Pod nazwą tą rozumiemy kamerę, której jedno otwierane wieko służy za podstawę dla deszczułki objektywowej, wyciąganej z wnętrza skrzyneczki. Stosują się do tej kamery wszystkie uwagi wyżej powiedziane — mutatis mutandis naturalnie. Kamera taka nie powinna być nieszczelna (dziurawy miech zgubiona śruba w deszczułce objektywowej, rozeschnięte fugi przy kasetach), deszczułka objektywowa nie powinna chwiać się na sankach, bo to uniemożliwia nastawienie na ostrość, skala odległości nie powinna być niedokładna (co należy sprawdzić), bo inaczej wszelkie nastawienia będą błędne.

Należy przyśrubować do kamery celownik Newtona (bo zwykle go niema), bo t. zw. celownik lustrzany, nawet najlepszy, nie daje dobrego obrazu i posiada wszystkie wady kamery lustrzanej, ale w znacznie wyższym stopniu. Migawka musi być regulowana najmniej do 1/100, lepiej od 1/250 (Compound Coilos, Compur, Ilex Acmé, Ernemann), ale i ta szybkość bardzo często nie wystarcza. O sposobie pracowania tym aparatem patrz niżej.

Kasety. Najlepszą kasetą jest podwójna drewniana, bo jest absolutnie szczelna i precyzyjna. Jako zasuwkę należy wybierać aluminium, bo ebonit łatwo pęka i nie daje się naprawić.

Ale aparaty mieszkowe mają prawie wyłącznie pojedyńcze kasety metalowe. I te spełniają doskonale swoje zadanie, o ile nie nosi się ich w kieszeniach i nie gnie (przez co pękają lutowane narożniki i przepuszczają promienie światła).

Zasuwki muszą być doskonale gładkie, nie pogięte i nie zardzewiałe, muszą lekko wchodzić do kasety i po całkowitem wysunięciu nie zostawiać tak szerokiej szpary między kasetą a aparatem, by mogło tamtędy wejść światło.

Dobrze, czysto i starannie utrzymana pojedyńcza, metalowa kaseta jest zawsze bez zarzutu. Ale jedno zagięcie lub pęknięcie zalutowania na rogu czyni ją niezdatną do użytku.

(Fotografje autora) (C. d. n.).



LEKKA ATLETYKA.

Belgijski bieg maratoński dla zawodowców odbył sie niedawno na przestrzeui Bruksela—Antwerpja i zakończył się zwycięstwem J o h n'a (Antwerpja) w czasie 4:01. (—)

Nurmi startował w ubiegłą niedzielę w Helsingforsie na 1500 m. i uzyskał czas 4:00·4. (—)

Mistrzostwa lekko - atletyczne poł. Afryki odbyły się w Porcie Elżbiety. Z uzyskanych wyników nadmienić należy: skok w wyż Sutherlandsa 1·87 m., skok w dal b. studenta z Cambridge Attinsona 6·95 m., oraz bieg na milę Millera w czasie 4:15·7. (—)

Paryski bieg okrężny, (drużynowy), urządzony przez „Auto", odbył się dnia 5 bm. w Paryżu i obejmował przestrzeń 38 klm. 950 m., podzieloną na dziesięć części. Zwyciężył Club Athletique des Sports Generaux (w skład drużyny wchodzili: Brossard, Mankes, Isola, Jaquelin, Schnelmann, Viger, Pouzet, Henry, Audinet i Corlet) w czasie 2:11:49·8 przed Metropolitan Club (2:12:15·8), Racing Club (2:21:14·6), Amical C. P., E. S. Boissiere, France, White Harriers. (—)

Hjertberg, który długi czas trenował szwedzkich lekkoatletów, ma również przygotować Szwedów na Olimjadę 1924. Na razie żąda on dla siebie honorarjum rocznego w wysokości 15 000 koron szwedzkich, tak że sprawa powierzenia mu atletów szwedzkich stała się sprawą czysto finansową. (-)

Ciężka atletyka.

Jak donosi wied. Sporttagblatt, postanowił International Amateur Wrestling Federation (Międzynarodowy Związek Amatorski Zapaśników) nie urządzać w przyszłym roku żadnych zawodów o mistrzostwo świata. W przyszłości konkurencja ta odbywać się będzie t y l k o co drugi rok i to w sześciu klasach. Najbliższe mistrzostwa światowe odbędą się w roku 1924 w Paryżu, następne w roku 1926 w Atenach. Federacja obejmuje obecnie związki dwunastu państw: Szwecja, Norwegja, Danja, Finlandja, Estonja, Anglja, Holandja, Szwajcarja, Francja, Ameryka, Czechosłowacja i Węgry. (—)



BOKSOWANIE.

Wielki mecz bokserski w Warszawie.

Pewna, zdawałoby się napozór niezbyt ścisła łączność organizującego się w Polsce sportu bokserskiego z zawodową ciężką atletyką wystarczy w zupełności, aby już przy pierwszych publicznych puharach i meczach wszelkie niezdrowe, nieetyczne, anormalne i mocno pachnące cyrkiem sposoby organizowania i „podawania" publiczności boksu były w pełni całej zastosowane. Obecnie. po trzykrotnem z równem powodzeniem kasowem, a blöfem sportowym i ignorancją organizacyjną urządzonych meczach krystalizuje się wyraźnie jedno złe: leży ono w ludziach, którzy stają na czele zarówno czynnego jak i organizacyjnego ruchu bokserskiego. Ludzi tych zdrowe elementy Polsk. Tow. Atlet. — gdyż do jego zdaje się kompetencji wchodzą jeszcze obecnie sprawy boksu polskiego — powinny jaknajprędzej z wszelkiej pracy wyeliminować. Jeśli, co zdaje się być rzeczą pewną, P. T. A. nie będzie miało dość siły moralnej, aby zdecydować się na krok powyższy, sprawą winien się zająć jaknajenergiczniej Z. Z. Inaczej polski boks potoczy się dalej w szybkiem tempie po gładkich szynach zawodowości, co gorsza pod płaszczykiem nieskazitelnego amatorstwa, a tem samem z największą szkodą dla tego ostatniego. Nie można pozwolić, aby ciemne indywidua zgarniały do swych kieszeni zyski z „zawodów", na których z jednej strony pada ofiarą publiczność, z drugiej zaś nieliczni coprawda zawodnicy. Mecz Balcerkiewicz—Garkowienko i sensacyjne rewelacje organizującego ów mecz na Dynasach p. Wacława Maliszewskiego, podane w jednym z Nrów „Kurjera", dzięki staraniom P. T. A. słusznie czy niesłusznie zduszony był aż nazbyt groźnem memento. Niedzielna impreza potwierdziła tylko przypuszczenia. Zacznijmy więc od tego, że „zawody" naznaczone na godz. 10 m. 30 wieczorem (!!), zaczęły się zaś one punktualnie o godz.... 11 m. 40. Jak widać porę wybrano odpowiednio a organizacja dopisała w całej pełni. Jak zwykle na sześciu występujących bokserów znajdował się 1 (jeden) ręcznik do chłodzenia i zmywania krwi u wszystkich walczących, 1 (jeden) kubeł do spluwania, (zwykle pluło się wprost na podłogę) i t. d. i t. d. Jeśli do tego dodać jeszcze brak materacu, przedstawi nam się choć pobieżnie obraz warunków w jakich mecze były zorganizowane.

Przechodząc do sportowej strony zawodów, to najciekawiej wypadła piewsza walka Staśkiewicz 52 kg.—Borowski 61 kg., w której technice pierwszego drugi przeciwstawił wagę i związaną z nią siłę i odporność. To też ostatecznie mecz ten zakończył się zwycięstwem na punkty Borowskiego, który nie sknockoutował przeciwnika jedynie dla braku siły uderzenia, do tego stopnia obu wyczerpała 5-ciorundowa walka. Drugie spotkanie najmniej efektowne między Adlerem 82 kg. a Sayerem 83 kg. wykazało dużą przewagę techniczną i ładną pracę nóg Adlera, któremu też jury przyznało zwycięstwo na punkty po 4-ech rundach.

Najbardziej sensacyjna walka Libuda 72 kg.—Ratajski 72 kg. zawiodła zupełnie wskutek uchylenia się ostatniego od walki przez nieudolne symulowanie wykręcenia nogi. Temniemniej w ciągu dwóch minut meczu Libuda wykazał się jako bokser o kwalifikacjach naprawdę pierwszorzędnych i technice niemal że doskonałej.

Sensacyjny knock-out zdarzył się niedawno w Filadelfji. Joe Tiplic pokonał knock-outem Marks'a. Spotkanie tych dwóch, wcale niewybitnych zapaśników zachowa się w historji bokserstwa z tego powodu, że cała walka trwała d w i e s e k u n d y. Natychmiast po sygnale rozpoczęcia walki znalazł się Marks w krainie marzeń. Dotychczasowy „czas rekordowy dla knock-out" wynosił cztery sekundy. (-)

Erminio Spalla, konkurent do tytułu mistrza Europy ciężkiej wagi, pobił Anglika Arhus'a w drugiem spotkaniu knock-out. Jeszcze szybciej uporał się z Arhusem niedawno w Bernie młody bokser Wagener. (—)

W Pradze odbyły się wielkie zawody bokserskie. Najciekawsze było spotkanie mistrza czeskiego Frohliksa z bawarczykiem Hirschbergierem, które zakończyło się zwycięstwem Czecha w dwunastej rundzie. (—)

Jack Britton stracił swój tytuł. Jack Britton został pokonany punktami przez młodego Mickey Walker'a z Nowego Yorku w zawodach złożonych z 16 spotkań w Madison Square Garden. Jest rzeczą zrozumiałą, że Britton, liczący 38 lat, zmuszony będzie wkońcu tytuł swój oddać komuś innemu, ale klęska jego jest o tyle niespodzianką, że zwycięzca jego jest dotychczas zupełnie nieznanym zapaśnikiem. Czego nie dokonał Ted Kid Lewis i niejeden z wybitnych bokserów, to poszczęściło się młodemu Walkerowi. Walka Brittona z Walkerem była, nawet jak na stosunki amerykańskie, bardzo twardą. Britton przyniósł z sobą do walki swe dwudziestoletnie doświadczenie, ale i ta przewaga nie wy-

starczyła by ją przeciwstawić młodości (o 20 lat młodszym był jego przeciwnik). W pierwszem i drugiem spotkaniu znajdował się Britton nie mniej jak sześć razy na ziemi i musiał użyć całej swej rutyny i taktyki, by uniknąć knock-out, który mu zagrażał ustawicznie w dziewiątem, dziesiątem i jedenastem spotkaniu. Nie wchodził on zupełnie w rachubę jako ewentualny zwycięzca punktami. — Walker walczył już raz z Brittonem w czerwcu 1921 r. w ojczyźnie swojej Newark; zawody zakończyły się bez rozstrzygnięcia. Już wtedy okazał się on bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. Walker boksuje od trzech lat jako zawodowiec i ma już trzydzieści zapasów za sobą; z odniesionych przez niego zwycięstw godne uwagi są sukcesy jego nad Dave Shadem i M. Thomasem. (—)

Ted Kid Lewis zwrócił pod adresem nowego mistrza świata Mickey Walkera następujące wyzwanie: „Jestem gotów walczyć z Mickey Walkerem o tytuł mistrza świata w wadze średniej albo w Nowym Yorku albo w Londynie i stawiam jako osobistą stawkę z własnych funduszów tysiąc funtów szterlingów. (—)

Zdetronizowany obecnie mistrz świata Jack Britton odbył łącznie 571 zawodów. (—)

Samson zwycięzca Breitenstraetera knock-out. Przy wysprzedanej widowni odbyły się 8 bm. w pałacu sportowym w Berlinie oczekiwane z niebywałem zainteresowaniem zawody bokserskie między Breitenstraeterem a amerykańskim Niemcem Samsonem. Breitenstraeter wyzwał do tej walki Samsona. W siódmem spotkaniu znalazł się Breitenstraeter po raz pierwszy na ziemi, w ósmem pozostał na niej do dziewięciu, a w następnem spotkaniu został on przez Samsona knock-out pokonany. Breitenstraeter protestował przeciw swej klęsce, jednak sędziowie ogłosili wśród wielkiego entuzjazmu publiczności Samsona zwycięzcą. (—)

Criqui zwycięża znowu błyskawicznie. W Paryżu odbyło się spotkanie między francuskim mistrzem lekkiej wagi i prawdopodobnie uprawnionym właścicielem tytułu mistrza Eurowy w tej klasie Eugenjuszem Criqui, znanym królem knock-out, a Anglikiem Walterem Rossi'm. Rossi okazał się zbyt słabym przeciwnikiem dla doskonałego Francuza, tak, że już w pierwszem spotkaniu otrzymał on uderzenie w podbródek i — był gotów. (—)



UTOMOBILIZM.

Jeden ze współpracowników naszych, bawiąc niedawno w Austrji, miał sposobność dzięki uprzejmości dyrekcji koncernu fabryk Austro-Daimler, Puch i Austr. Fabryki Samochodów, przedtem Austro-Fiat, zwiedzić zakłady automobilowe tegoż koncernu w Gracu i podaje nam stamtąd cały szereg ciekawych szczegółów o rozwoju fabryki tej, od początku jej powstania.

Z końcem zeszłego stulecia niejaki Jan Puch począł konstruować w Gracu rowery dwukołowe, następnie zaś konstruuje specjalne trójkołowce do przewozu towarów, a uzyskawszy pewne doświadczenia, odważa się na budowę motocykli, które na wystawie wiedeńskiej w roku 1906 uzyskały nadzwyczajne powodzenie.

Dzięki wytężonej pracy właściciela oraz kilku konstruktorów — współwłaścicieli, produkcja fabryki tej, która w pierwszym roku wynosiła zaledwie kilka objektów, już po kilku latach wynosiła tysiące i fabryka zmienioną została na Tow. Akc.

Olbrzymie wzięcie jakiem cieszyły się fabrykaty, w szczególności zaś motocykle Pucha, skłoniły zarząd fabryki do konstruowania samochodów, i jeden z pierwszych samochodów fabryki tej o sile 39 koni, zwany typem VIII., uzyskał na wyścigach odbytych w Alpach w r. 1914 przydomek „Alpenwagen" za specjalne dostosowanie go do terenów górskich; prawie równocześnie konstruują niezmordowani konstruktorzy fabryki tej typ drugi o sile 20 koni, tak zwany XII., który pomimo stosunkowo małej pojemności cylindra pokonuje bardzo silne wzniesienia i zdobył w r. b. cały szereg nagród na wyścigach w Ries, i na Semmeringu.

W latach powojennych rozszerza fabryka dalej jeszcze zakres działania i buduje pługi motorowe, które mają szerokie zastosowanie w rolnictwie naszem i zagranicznem.

Dla ujednostajnienia i udoskonalenia produkcji dyrekcja fabryki przystępuje po wojnie światowej do koncernu fabryk Austro—Daimler, Puch i Austr. Fabr. Samochodów przedtem Austro—Fiat, poczem następuje rozdział produkcji wszystkich fabryk koncernu, przez co produkcja, rozwinięta już w latach poprzednich, dochodzi do szczytu rozwoju swego.

Ponieważ objekty „Pucha" są u nas w kraju stosunkowo mało znane, a ze względu na swą specjalną konstrukcję dostosowane do tak częstych u nas terenów górzystych i zasługują na obeznanie się z nimi, przeto w następnym numerze umieścimy bliższe szczegóły i opisy samochodów fabryki Puch ze specjalnem uwzględnieniem typu VIII.



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

W ostatnim tygodniu panował dość ożywiony ruch na boiskach krakowskich. Program obejmował dość ciekawe spotkania. Makkabi w swem spotkaniu z bielskim BBSV. potwierdziła w dalszym ciągu stale się utrzymującą poprawę formy. Zwyciężyło u niej przekonanie, że tylko klub, zasilający swe szeregi z własnego rezerwoaru, ma przyszłość — i obecnie zbiera Makkabi plony swej pracy. Szkoda jednak, że to tak bardzo konieczne odmłodzenie drużyny tak późno nastąpiło. Na boisku Cracovii debjutował krakowski najmłodszy klub pierwszoklasowy Wawel. Niestety zawody smutno się skończyły, a raczej wcale się nie skończyły, gdyż sędzia p. Brand odgwizdał zawody na 20 przeszło minut przed końcem. Czy miał rację, wykaże dochodzenie w Wydziale Gier i Dyscypliny, gdzie sprawa znajdzie swój epilog. Po zawodach doszło na trybunach nieomal do czynnego znieważenia sędziego; ale garstka prawdziwych sportowców umiała sobie dać radę z niebardzo licznymi „malkontentami". O nienależytem zachowaniu się naszej publiczności na boiskach krakowskich w ostatnich czasach zwracaliśmy już kilkakrotnie na łamach naszego pisma uwagę i dziwimy się bardzo, że odpowiednie władze zadowalają się tylko nałożeniem kar pieniężnych na winne kluby, a nie umieją zmusić tychże do stosowania się do istniejących przepisów. Niechaj zdarzenia ostatniego tygodnia będą „memento" dla tych, którzy powołani zostali do stania na straży porządku i sprawiedliwości

sportowej; sędzia musi być pewien bezpieczeństwa swej osoby, gdyż w przeciwnym wypadku uzyskiwane na zawodach wyniki będą iluzoryczne. — Prócz tego grała Wisła na swem boisku z Krakowianką, klubem złożonym z kolejarzy krakowskich.

Cracovia—Wawel 0:2.

„Chrzest“ najmłodszej drużyny w kl. A. przez mistrza okręgowego, zapowiadający się jako ciepła uroczystość sportowa, zakończył się skandalem, jakiego oddawna już nie oglądano na boiskach krakowskich. Cracovia grała, jak grywa z lekceważonym przeciwnikiem mistrz ostatnie swoje zawody w sezonie, Wawel, jak drużyna, rozgrywająca swoje pierwsze zawody na nowej pozycji sportowej. Koniec końców, gdy 2 bramki wpadły już w sieć Cracovii, doszło do awantury między sędzią a graczami Cracovii, którzy irytacją chcieli odrobić najzupełniej niesportowe traktowanie zawodów aż do chwili, w której widmo porażki stanęło przed ich oczyma.

Na żadnych jeszcze zawodach nie widziano wszystkich wad Cracovii w takiej pełni. Skład drużyny bez kapitalnej osi: Popiela, Gintla, Cikowskiego, Kałuży, Mielecha, powtarzający się już notorycznie, świadczy o zbliżającym się rozkładzie pierwszego garnituru. Szperling, jak zawsze świetny a bałamucony niepotrzebnie przez publiczność, nadużywał swych talentów na akcje solowe. Kogut przy piłce zblazowany a pochopny do cudzych łydek i kostek, Fryc i Styczeń krewcy ponad potrzebę, wszyscy razem niedyscyplinowani i niesforni w najwyższym stopniu. Wyjątek: Synowiec, którego godna podziwu sportowa postawa nie mogła jednakże wpłynąć na rozwydrzonych swoich kolegów. Ile na tych zawodach padło mocniejszych słówek jednych na drugich graczy, ile razy obrażano się na kolegów, przeciwników, piłkę, sędziego i Pana Boga, trudno doprawdy opisać. — Jeżeli drużyny tej nie opanuje energiczna ręka kierownika czy trenera, to utrata popularności, którą się cieszy, utrata formy i stanowiska przodującego, jakie sobie zdobyć umiała, nastąpić musi ponad wszelką wątpliwość.

W grze samej przewaga Cracovii — a bramki Wawelu — i to najzupełniej zasłużone. Twarda ta, w całem tego słowa znaczeniu drużyna, odegrać może niepospolitą rolę w przyszłorocznych mistrzostwach okręgowych. Ma start do piłki, ciąg naprzód, siłę fizyczną i przebojową tj. wszystko to, czego nie dostaje innym drużynom krakowskim. Zwycięstwa swego zasłużonego nie powinna jednakże przeceniać, tak jak Cracovia winna wziąć sobie do serca swoją porażkę.

Sędzia p. Brand, objektywny najzupełniej, przeoczył jednakże wiele wykroczeń obustronnych. Pierwszą połowę, spodziewając się zapewne zawodów beztroskliwych, zlekceważył, a w drugiej nie mógł już opanować rozpanoszonych namiętności. — Usunął z gry Fryca zbyt może arbitralnie, później tak samo Koguta. Obrażony przez Koguta ku weselu innych graczy Cracovii przerwał zawody w 20 minut po pauzie.

Grze przypatrywała się publiczność, złożona w największej części z zaprzysiężonych fanatyków klubowych. Rozmowy na trybunach były przeto znakomitem pendant do tego, co działo się na boisku. Jedynem przeto pocieszającem wrażeniem, jakie można było wynieść z tych zawodów, była ambitna gra zwycięskiej drużyny.

* * *

W związku z zawodami Cracovia—Wawel otrzymujemy od p. Branda, jako sędziego tych zawodów, następujące uwagi z prośbą o umieszczenie:

„Należy się z mej strony kilka słów wyjaśnienia rzeczywistym sportowcom, obecnym na zawodach Cracovia—Wawel, z powodu niedoprowadzenia do końca powyższego spotkania; tym, którzy w czambuł moje postępowanie potępili, nie znając motywów tegoż, wyjaśnień udzielać nie będę.

Drużyna Cracovii, z bardzo nielicznymi wyjątkami, zawody z Wawelem traktowała niezbyt poważnie. Swiadczyły o tem ustawicznie rozlegające się w szeregach biało-czerwonych salwy śmiechu, dowcipkowania i rozmowy. Sytuacja nie wiele się zmieniła po uzyskaniu przez Wawel pierwszej bramki. Grano nieco poważniej, ale za mało starannie, słowem nic nie chciało się Cracovii udać. Po zmianie stron wesołe usposobienie ustąpiło miejsca zdenerwowaniu, co jeszcze bardziej wpłynęło na niedokładność gry biało-czerwonych, tembardziej, że poszczególni gracze zaczęli sobie wzajemnie wytykać błędy. Niedługo po pauzie Przeworski posuwa się w równej linji w bok od bramki i cofając się wstecz chwyta piłkę, podaną mu przez Synowca. Znajdowałem się wtedy 2—5 m. za polem karnem i widziałem, że Przeworski chwycił piłkę za linją bramkową. Podyktowałem rzut z rogu. Na to zaczął, gestykulując żywo i mówiąc głośno, krytykować to rozstrzygnięcie Fryc, a przez to zmusił mnie do usunięcia go z boiska. Do podobnego zachowywania się graczy przyczynili się bezsprzecznie niektórzy moi koledzy z Kolegjum, ale osobiście wymagam od zawodników więcej dyscypliny. W ciągu dalszej gry chwyta bramkarz Wawelu piłkę, podaną mu przez swego obrońcę, tuż przed linją bramkową. Na to rozlega się głos Koguta: „Może teraz też będzie korner?!“ Ponieważ gracz ten uprzednio przezemnie napomniany, uwagą swą starał się obniżyć moje prestige na boisku, widziałem się zmuszony i jego z boiska usunąć. Mimo to przyszedł na środek boiska, gdzie w obecności licznie zgromadzonych graczy obu stron zelżył mnie słownie, co Chruściński i Styczeń przyjęli głośnym śmiechem, mówiąc: „Dobrze mu powiedział“. Ponieważ przez ten incydent musiałbym i tych dwóch graczy z boiska usunąć, a autorytet mój jako sędziego był już na tych zawodach zachwiany, odgwizdałem zawody przedwcześnie, gdyż wobec mającej nastąpić zupełnej nierówności sił (brak kompletu u jednej drużyny) zawody nie miałyby żadnej wartości.

Po zawodach zajęła pewna grupa publiczności wrogie wobec mnie stanowisko. Wielu nawet, znanych mi zresztą z nazwiska, panów z trybuny środkowej, starało się mnie obrazić, a niektórzy nawet czynnie znieważyć. Nie, moi panowie, za waszem dyktandem nigdy sędziować nie będę, chociażby szeregi wasze wzrosły w dwójnasób, o moich zaś kwalifikacjach sportowych rozstrzygnęli już dawno ci, którzy do tego byli powołani! Wierzę jednakowoż usilnie, że prawdziwa idea sportowa zwycięży i że nikt z publiczności sportowej Krakowa nie będzie pochwalał czynów, które gani własny kapitan drużyny.

Wkońcu wypada mi podziękować publicznie za ich gotowość pp. drowi Lustgartenowi, kpt. Mielechowi, Popielowi, Kubińskiemu i wielu moim osobistym przyjaciołom i kolegom z Kolegjum, którzy zbyt zagorzałych „malkontentów“ umieli utrzymać w należytej odemnie odległości. Uratowali przez to nietylko mnie od zniewagi, ale cały sport krakowski od skandalu, któryby zachwiał dobrą opinją krakowskiej publiczności sportowej, jaką się dotychczas ogólnie cieszyła.“ *Henryk Brand.*

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Synowiec, długoletni kapitan drużyny Cracovii, z związku z zachowaniem się drużyny na boisku w b. sezonie, a szczególnie w ostatnią niedzielę, zrezygnował z godności kapitana (tem samem i członka Wydziału klubu), oraz członka Sekcji piłki nożnej.

Makkabi — B. B. S. V. (Bielsko) 6:2 (3:0).

Zawody powyższe toczyły się pod znakiem zupełnej przewagi Makkabi. B. B. S. V. rzadko przechodził na połowę przeciwnika, a przeważnie skupiał się pod swoją bramką, w celu jej obrony. Już w pierwszej połowie gry zdobywa Makkabi trzy bramki, z tego jedną z rzutu karnego. Po zmianie stron powiększają gospodarze ilość zdobytych bramek do czterech, poczem wyzyskują goście chwilową swą przewagę i zdobywają dwie bardzo efektowne bramki (Pepi Stürmer). Pod koniec gry jest Makkabi znowu górą, czego rezultatem są dalsze dwie, przez nią uzyskane bramki.

B. B. S. V. okazał się drużyną mało karną, a brutalnością swej gry oraz aroganckiem zachowywaniem się zraził sobie całe otoczenie. U gospodarzy podobali się bardzo młodziutki Landman i Heim, który sam strzelił wszystkie bramki dla swego klubu (rzadki rekord). Sędzia p. Landwirth.

Na boisku Wisły grała w sobotę:

Wisła komb.—Podgórze 3:0.

przeciwnika, u którego zawiódł przedewszystkiem system nerwowy, a co za tem idzie — związane z nim bezpośrednio takie nawet walory, jak technika, styl i kombinacja. Wszystko to przesądziło o charakterze meczu, noszącego wszelkie cechy walki a nie gry, walki, w której etyczna strona sportu zepchnięta została na plan ostatni.

Zwycięstwem powyższem wywalczyli sobie akademicy miejsce w klasie A okręgu warszawskiego. Wszelkie dane przemawiają za tem, że rok 1923 będzie ostatnim, w którym nawet przy nielicznej konkurencji warszawskiej utrzymają się oni na tak zaszczytnem stanowisku, tembardziej, że cała działalność jak i zasadniczy charakter sekcji piłki nożnej tego klubu stanowczo do klasy A drużyny AZS-u nie kwalifikują.

Przechodząc do gry, to toczyła się ona z pewną ogólną przewagą AZS-u, który szczególniej w defenzywie furją obrońców i pomocy deprymował z natury bojaźliwy napad przeciwnika. Bramki dla zwycięzców uzyskali po 2 najlepszy na boisku J. Malinowski i Tupalski, dwie podpory nietylko napadu, ale całej drużyny akademickiej. Dla Makkabi jedyną bramkę uzvskał przy wybitnym współudziale bramkarza AZS-u — lewy skrzydłowy długim, silnym strzałem.

Grę prowadził naogół możliwie, ale z widocznym brakiem rutyny i ruchliwości p. Wąsowicz.



Moment z zawodów Koszarawa—Lechia
na boisku Koszarawy w Żywcu. Fot. R. Homa.

W niedzielę zaś:

Wisła—K. K. S. Krakowianka 3:0. (—)

T. S. Krowodrza—K. S. Korona 5:1 (2:1).

Przebieg zawodów, rozegranych w stadjonie sportowym 20 pp., wcale interesujący. Gra otwarta, żywa, niepozbawiona ładnych momentów. Pierwszą bramkę uzyskała Korona. Krowodrza górowała nad przeciwnikiem (rzutów z rogu 9:2). Szkoda tylko, że zawody prowadziło naprzemian aż dwóch sędziów-amatorow, (przed i po pauzie), gdyż sędzia związkowy nie przybył, mimo oczekującej go według umowy na koszt klubu dorożki.

Olsza—A. Z. S. 11:0.

Rozegrane o godz. 11 przedpoł. na boisku Cracovii zawody przyniosły Olszy walne zwycięstwo nad drużyną akademików.

Wieliczka.

5 listopada. **Pogoń II—Świt 6:0 (6:0).**

Okręg warszawski.

Warszawa.

11 listopada, **A. Z. S.—Makkabi 4:1 (2:0).**

Trzecie z kolei spotkanie (druga rozgrywka została unieważniona) kwalifikacyjne powyższych drużyn przyniosło pełne zwycięstwo drużynie akademików. Walka. jaką stoczyły ze sobą w dniu tym oba kluby, bvła dorzuceniem do szeregu już istniejących przykładów jeszcze jednego wypadku, gdy o zwycięstwie decydują silne nerwy i mięśnie, a nie styl, czy zalety techniczne lub kombinacyjne. Poza bowiem imponującą wprost budową wielu swych graczy, i niewidzianą już dawno zażartością w grze, wolą zwycięstwa, akademicy nic więcej wnieść do gry nie mogli. Mimo to zwyciężyli

12 listopada **Warszawianka—Legia 3:0 (2:0).**

Zawody powyższe powinne być przełomowemi w życiu Warszawianki. Wywalczyła ona sobie bowiem zwycięstwo dzięki lepszej niż u przeciwnika technice i kombinacji, nie dała go natomiast wydrzeć przez umiejętne przeciwstawienie sile fizycznej i brutalności Legii również ostrej gry. Wogóle obecnie Warszawianka jako zespół posiadający swój styl, poparty wysoką techniką i ambicją oraz kombinacją, musi być zaliczona do pierwszorzędnych naszych drużyn. Niewątpliwie już rok 1923 wysunie ją do rzędu czołowych klubów, gdzie dzięki silnym i licznym rezerwom pozostanie ona niewątpliwie przez czas dłuższy.

Przeciwnik Warszawianki — Legia — przedewszystkiem technicznie nie mógł sprostać partnerowi, to też gra toczyła się z wyraźną przewagą zwycięzców, a trzy bramki uzyskane przez Zwierza (2) i Luxemburga II. (1) są wiernem odbiciem ich przewagi. Jedyną słabą stroną Warszawianki jest brak w tej drużynie odpowiedniego środka napadu, gdyż Szenajch na tę trudną i odpowiedzialną pozycję stanowczo się nie nadaje. Zresztą drużyna zupełnie równa. Na szczególne jednak wyróżnienie zasługuje cała pomoc z Ordonem na środku oraz Suchorzewski w obronie. Sędzia p. Jacheć.

Okręg poznański.

Poznań.

5 listopada. **Posnania—Pogoń 1:0 (0:0).**

Obie drużyny w zmienionych składach. Pogoń w obro-



Hockey lodowy: Drużyna Akad. klubu hockeyowego w Szwajcarji.

nie z Nowickim (dawniej Warta), Posnania z Piłatami (dawniej Ostrovia) i Szubertem (pułk kolejowców). Posnania wybiera korzystniejszą stronę boiska i z miejsca zmusza Pogoń do defenzywy, dopuszczając ją jedynie od czasu do czasu do wypadów, które umiejętnie likwiduje Nowakowski w bramce Posnanii przy wydatnej współpracy obrony Liszkowski—Kmieć. Wynik nie odpowiada wcale przebiegowi gry. Gdyby napad Posnanii był również dobry jak reszta drużyny, zawody mogłyby się skończyć znaczną porażką Pogoni. Jak już wyżej powiedziano, miała Posnania stałą przewagę. Gra wyrównuje się krótko przed i po pauzie, poczem znów Posnania jest stale stroną atakującą, słabnąc jedynie pod koniec gry i wtenczas oddając Pogoni dopiero inicjatywę. Karny dla Pogoni, świetnie obroniony przez Nowakowskiego, który wogóle w tym dniu wykazał wysoką klasę. Gra cała żywa, jednak prowadzona bez śladu kombinacji. Posnania oczywiście na własnem, bardzo nierównem boisku, miała niezaprzeczony plus.

Posnania z wyjątkiem linji napadu grała bardzo dobrze; jedynie Szubert spuchł pod koniec; napad za to grał beznadziejnie, zwłaszcza Orsztynowicz na lewym łączniku, który przez cały czas zawodów nie oddał ani jednego strzału na bramkę, a za to jeszcze z najbliższej odległości od bramki oddawał piłkę na skrzydło. Jeszcze reforma w linji napadu, a Posnania będzie wcale poważnym przeciwnikiem dla lokalnych drużyn. Pogoń grała bardzo słabo. Najlepsza obrona. Nowicki, choć miał słabe momenty, to naogół bronił pewnie. Grzeszkowiak gra za ostro, a przytem za wiele odgraża się innym. Pomoc grała ofiarnie, za to napad mimo stanowczo kombinacyjnie lepszej gry od przeciwnika, rzadko przechodził poza połowę boiska.

Sędzia p. Paczkowski. Szkoda tylko, że publiczność, nielicznie tylko przybywając na boisko, tak mało zachęca kluby pracowite, jakim jest bezsprzecznie Posnania, do wytężenia sił do dalszej pracy. Wynik ten jest dalszym dowodem, jak wielką byłoby niesprawiedliwością mianowanie A. Z. S. poznańskiego mistrzem klasy B. ze szkodą Posnanii.

Nakoniec jeszcze mała uwaga pod adresem graczy Warty, znajdujących się dość licznie na boisku: głośne naśmiewanie się z byłego kolegi klubowego (Nowickiego) który przez przeciąg dziesięciu lat wiernie stał przy sztandarze Warty i z dodatnim skutkiem bronił w niezliczonych zawodach jej barw, za najmniejsze jego błędy w grze, jest nie na miejscu i conajmniej — nietaktowne! *E. Sz.*

Jarocin.

Ostrovia (Ostrów) — **Wiktoria 1:5.**

Zawody odbyły się w Jarocinie na nowem boisku obok koszar. Ostrovia rozpoczęła grę w ostrem tempie. Później góruje Wiktoria, dla której bramki strzelili: Olejnik, Szóstak, Basiński i Sukorski. Rewanż w Ostrowie odbył się tydzień później. Wiktoria bez Olejnika, Przymuszyńskiego, Sukorskiego i Matysiaka wystąpiła przeciw wzmocnionej Ostrovii. Mimo przewagi przegrywa Wiktoria rezultatem 4:1.

Drużyna Ostrovia, należąca do klasy A, przegrywa już kilka meczów z drużynami klasy B. *F. H.*

Okręg łódzki.

Łódź.

5 listopada, **Warszawianka—Turyści 7:0 (5:0).**

Zawody powyższe przyniosły drugą porażkę Kl. Turystów (pierwszy mecz 6:1 w Warszawie). Warszawianka, będąca obecnie w formie, bije takie kluby jak Ł. K. S. Strzelec (Wilno), nic więc dziwnego, iż wygrała w Łodzi w takim wysokim stosunku. Co do gry, to goście przeważali pod względem kombinacji, techniki i taktyki przeprowadzania ataku, prowadzonego przez Szenajcha, i zdobywają w jednakowych odstępach czasu 5 bramek. Po przerwie Turyści przestawiają Sztencla z ataku do obrony. Rezultat: stracenie tylko 2 bramek. Co do graczy, to u gości wyróżniła się trójka ataku, lewy obrońca i bramkarz, w miejscowych Sztencel, Hein i Frydman. — Sędziował p. Al. Kowalski. Licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała sympatyczną drużynę. *O.*

Okręg lubelski.

Siedlce.

23 października, **K. S. Siedlce—22 p. p. 5:2.**

Mimo dużego śniegu gra ostra i bardzo ciekawa. Siedlce, drużyna technicznie lepsza, zgotowała fizycznie silniejszemu przeciwnikowi dość znaczną porażkę. Najlepszymi na boisku byli z druż. Siedlce: obrońca (Kurzawa), oraz środek i prawy łącznik (Witwicki, Jodłowski). Z 22 p. p. bramkarz swą ofiarną grą zdobył sobie pełne uznanie. Sędzia słaby.

Łuków.

5 listopada. **K. S. Siedlce—Reprez. Łukowa 14:0.**

Gra na jedną bramkę — mimo iż K. S. Siedlce w osłabionym składzie. Sędzia dobry.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłej niedzieli.

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo I. klasy: MTK.—Kispesti A. C. 3:0, Ujpesti T. E.—III. ker 5:1; Priboj strzelił 3 bramki. Vivo A. C.—Törekves 3:1, FTC—BTC. 2:1, Vasas—MAC. 2:0, MAFC.—Zuglo 2:1.

Czechosłowacja. Praga. Sparta—Slavia 2:2 (1:1). Półfinał o puhar. Gra ostra, otwarta, mimo przedłużenia o 10 minut nie przyniosła żadnej stronie zwycięstwa i musi być powtórzona. Bramki dla Slavii zdobyli Stapl i Vanik (z karnego), dla Sparty Dvorzaczek i Hoyer (z karnego). Sędzia p. Kostal b. dobry. 20.000 widzów. DFC.—CAFC. Vinohrady 3:0. Vrsovice—Nuselsky 3:1, Krocehlavy (Kładno)—Viktoria Ziżkov (mistrz.) 1:0. Krocehlavy uratowały się przez to przed spadnięciem do klasy B. Meteor VIII,—

Smichov 6:1. Kolin: A. Sp. C. Kolin—Meteor Vinohrady (Praga) 4:3. Karlsbad: Karlsbader F. C.—Teplitzer F. C. 3:2. Pardubice: S. K. Pardubice—DSK. Gablonz 7:1. Berno: Morawska Slavia—Brünner S. C. 2:2, Hradec Kralove (Sadowa)—Zidenice 6:1, Makkabi—Amatorzy 4:0. Kromierzyż: Slovan (Mor. Ostrawa)—Hanacka Slavia 3:0.

Niemcy. Norymberga. I. F. C. Nürnberg—Sp. Ver. Fürth. 1:0. Dwie minuty przed końcem sędzia za wątpliwą rękę Riegla karny, z którego Franz zdobywa jedyną bramkę. IFC. założył protest. Monachium. Wacker—T. V. 1860. 1:0. Würzburg. Würz. Kicker—Sp. V. (Norymberga) 1:0. Stuttgart. Sportfreunde—Eintracht 1:0. Hamburg. Hamburg—Altona (międzymiastowy) 4:0.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: Everton—W. Arsenal 1:0. Aston Villa—Oldham Athl. 2:0. Birmingham—Cardiff City 0:0. Blackburn Rov.—Huddersfield 2:0. Bolton Wand.—Stoke 1:1. Burnley—Notts Forest 2:2. Liverpool—Tottenham 4:2. Preston N. E.—Chelsea 2:0. Newcastle Unit.—Sunderland 2:1. Middlesborough—Sheffield United 3:2. Westbromwich Albion—Manchester City 2:0.

Szwajcarja. Zurych. Szwajcarja niemiecka—Szwajcarja francuska 4:2, zawody próbne przed meczem Holandja—Szwajcarja (19 bm.).

Wyniki z ostatniej niedzieli.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: Everton—Arsenal 3:1, Aston Villa—Oldham Athletic 3:0, Cardiff City—Birmingham 1:1, Backhurn Rovers—Huddersfield 0:0, Stoke—Bolton Wanderers 2;0, Notts Forest—Burnley 1:0, Preston N. E.—Chelsea 1:0, Liverpool—Tottenham 0:0, Manchester City—Westbr. Albion 1:1, Sheffield Unit.—Middlesborough 4:1, Sunderland—Newcastle United 2:0. Liverpool mistrz zeszłoroczny, prowadzi 19 punktami przed Sunderlandem (18 p.), Middlesborough (17 p.), Burnleyem i Aston Villa (po 16 p.). Stoke, nowy klub I. ligi, stojący dotąd stale na miejscu ostatniem, wysunął się naprzód: londyński Woolwich Arsenal spadł na koniec tabeli. W mistrzostwie II. ligi prowadzi Leicester City (20 p.) przed Notts County (19 p.).

Szkocja. W mistrzostwie I. ligi pobił Ayir United mistrzowską drużynę Celtic 4:1.

Szwajcarja. Mistrzostwa: Young Fellows—St. Gallen 3:2, Grashoppers—Blue Star 3:1, Winterthur—F. C. Zurych 1:1. Lugano—Brühl 1:1, F. C. (Bazylea)—Young Boys (Berno) 2:1, F. C. (Berno)—Nordstern (Bazylea) 2:1, F. C. Biel—Old Boys 1:1, Lausanne—Geneve 3:1, Chaux de Fonds—Montreux 2:0, Servette—Etoile 2;0, Fribourg—Cantonal 3:0.

Niemcy. Półfinał o puhar związkowy: Hanower: Niemcy Zach.—Niemcy Srodk. 4:1; Chemnitz: Niemcy połudn.—Związek Bałtycki 4:1. Mistrzostwa: Jahn (Ratyzbona)—M. T. V. 1860 (Monachium) 5:1. Monachium: Bayern—Münchn. Sp. V. 7:1. Norymberga: I. F. C.—Fürth 1860 8:2. Würzburg: Würzb. Kickers—Bamberg 3:3, Zawody międzymiastowe Halle—Lipsk (w Halle) 3;0.

Czechosłowacja. Praga. Sparta—Hamburger S. V. 7:4. Mistrz Niemiec półn., sławny z 2 wyników remisowych z I. F. C. (Norymberga) w finale o mistrzostwo Niemiec, nie wywarł dodatniego wrażenia. Jedynie Harder i Breul w ataku i bramkarz wykazali dobrą klasę. Sędzia Zenizek z Pilzna. W sobotę grały: Viktoria Zižkov—Nuselsky 1:0, Slavia—Libeń (mistrz klasy II. grupy A) 10:0, Meteor VIII—Slavoy VIII 7:2, Viktoria Nusle—Union Zizkov 1:0. W niedzielę: D. F. C.—Vrsovice 3:0, CAFC—Cechie Karlin 2:1, Libeń—Viktoria Zižkov 2:1, D. Sportbrüder—Sparta Kosire (Kładno) 2:0 (przerwane), Nuselsky—Meteor Vinohrady 2:0. Sadowa: Hradec Kralove—Viktoria (Pilzno) 8:0. Karlsbad: Fortuna (Lipsk)—Karlsbader F. C. 4:2. Berno: Makkabi—Zidenice 3:2. Prościejów; Morawska Slavia (Berno)—S. K. Prostejov 2:1. Preszburg: Wacker (Wiedeń)—Bratislava 2:1. Mor. Ostrawa: S. K. Mor. Ostrava—Wacker (Monachium) 6:1.



Hockey lodowy: Atak na bramkę.

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo I. klasy: MTK.—FTC. 3:0. Spotkanie obu mistrzów stanowi od szeregu lat najważniejsze zdarzenie sportowe, to też na boisko Hungaria (MTK.) ściągnęło 35.000 widzów. FTC. grało 85 minut w dziesiątkę (prawy skrzydłowy Heger w 5 min. ubity). Bramki strzelili Sziklossy, pomocnik Vago (bomba z odległości 20 m.) i Braun. Ujpesti TE.—MAC. 3:0, Törekves—BTC 2;1, III, ker.—Zuglo 2:1, Vasas—Vivo 1:0, Kispesti AC.—MAFC. 3:0. Ujpesti stoi na czele (15 punkt., 9 gier), dalej idą FTC. i Törekves (po 14 punkt. w 10 grach), MTK. (13 p. w 8 grach). Na końcu stoi MAC., który w 9 grach nie zdobył ani jednego punktu.

Jugosławja. Zagrzeb. Mistrzostwo: Gradjański—Sparta 13:0, Hask—Croatia 6:0, Concordia—Viktoria 4:0, Illryrisa—Slaven 11:0.

Austrja. Wiedeń. Mistrzostwo I. klasy: Rapid—Sportklub 2:0. Wunsch, prawy skrzydłowy Sportklubu, doznał w 20 m. po pauzie złamania goleni. Hertha—Floridsdorf 3:1. Zawody te odbyły się na świeżo otwartem po odnowieniu boisku Floridsdorfu, które co do nawierzchni jest najlepszem w Wiedniu (reprezentacja polska w przejeździe do Zagrzebia podziwiała je z okien wagonu). Vienna—Admira 5:2, Rudolfshügel—Simmering 1:0. Mistrzostwo II. klasy: Grupa południowa: Simmer. S. V.—Rennweg 3:1 (przerwane wskutek czynnego znieważenia sędziego przez gracza Rennwegu), Germania—Sportfreunde 3:1, Bewegungsspieler—Neubau 2:1, Nicholson—Bewegung XX. 1:0, Cricketerzy—Phönizia 5:2. Grupa północna: Ostmark—Sturm 14 4:3, Red Star—Nussdorf 4:3, Strassenbahn—Blue Star 3:2, Donau—Baumgarten 1:0. Mödling: WAF. (Wiedeń)—V. f. L. Mödling 10:0. Bramkarz WAF-u Janczik grał w ataku i strzelił dwie bramki. Wiener Neustadt: WAC.—Wiener Neustadt 3:1.

Przemysł sportowy.

Z dzisiejszym zeszytem „Przeglądu“ przystępujemy do prowadzenia osobnego działu przemysłu sportowego. Sprawa ta — wagi bardzo doniosłej, usuwała się jak dotychczas z pod uwagi naszego życia sportowo-publicystycznego. Tymczasem jednak przemysł sportowy, a zwłaszcza nasz rodzimy tego rodzaju przemysł, tworzy niesłychanie ważną podstawę racjonalnego uprawiania sportu i niejednokrotnie warunkuje osiągnięcie sportowych wyników. Pragnąc tedy uzupełnić wspomnianą lukę, poświęcać będziemy odtąd stale miejsce i uwagę wszelkim zdobyczom na tem polu ze szczególnem uwzględnieniem wyrobów polskich. Działem tym, dalekim od kupieckiej reklamy, pragniemy czytelnikom naszym służyć w charakterze rady i pomocy, o którą coraz częściej listownie się zwracają. *Redakcja.*

Buty i uprzęże narciarskie, dotychczas poza nielicznymi wypadkami prawie zupełnie w Polsce nie wyrabiane, są obecnie bardzo ważnym przedmiotem starań naszych narciarzy. Jak dowiadujemy się, wytwórnia sportowa „Sporting“ w Krakowie, ul. św. Filipa l. 17, przystąpiła do produkcji



But narciarski
produkowany przez firmę Sporting w Krakowie. Fot. Dr. T. Cyprian.

tego nieodzownego artykułu. Pierwsze modele butów wykonano podług wskazówek pierwszorzędnych narciarzy — i można spodziewać się, że w wysokim stopniu zadowolą ogół. Wytwórnia wyrabiać będzie dwa typy obuwia narciarskiego, mianowicie buty „szwajcarskie“ szyte i z jednej sztuki skóry bez szwów i typ buta norweskiego t. zn. „laopar“ — oba typy zastosowane oczywiście do najnowszych wymagań uprzęży i postulatów sportowo wyścigowych.

Także i uprzęże rzemienne typu najprawdopodobniej zbliżonego do licznych odmian, wiązania norweskiego „huitfeld“ ma wyrabiać wyżej wspomniana firma.

Obie wiadomości powitają zapewne liczne rzesze narciarzy polskich z żywem zainteresowaniem.

Jak się dowiadujemy, kilku narciarzom naszym, studjującym chemję, udało się złożyć smar do nart, dotychczas w Polsce nie wyrabiany. Smar ten, utworzony na podstawie żmudnych badań i długoletniego doświadczenia, napewno nie ustąpi najlepszym tego rodzaju preparatom zagranicznym i usunie jedną z poważnych trudności naszego życia narciarskiego. Produkcją smaru ma zająć się firma Sporting.

Wiadomości krajowe.

Prezes P. Z. P. N., p. Dr. Cetnarowski, bawił we środę dnia 1 bm. w Rzeszowie i był obecnym na zawodach Pogoń—Resovia. Po zawodach gratulował on kapitanowi Pogoni Garbieniowi z powodu zdobycia mistrzostwa Polski, a następnie został przywitany przez członków prezydjum Resovii. (—)

Bardzo ważną misję w kierunku propagandy sportu piłki nożnej spełnia obecny mistrz Polski, Pogoń, rozgrywając spotkania przyjacielskie na prowincji. Tak n. p. zawody w Rzeszowie toczyły się nadzwyczaj fair — sędzia tylko kilkakrotnie grę przerwał — a mistrzowi chodziło więcej o pokazanie pięknej gry niż o strzelenie większej ilości bramek. Należałoby sobie życzyć, by i inni wybitni reprezentanci naszej piłki nożnej jak Cracovia, Warta, Polonia itd. wzięły sobie przykład z Pogoni. (—)

Posiedzenie pełnego Zarządu Z. Z. odbędzie się w Warszawie w niedzielę dn. 26 bm. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa Kongresu Sportowego, Kalendarza sportowego i organizacji państwowych związków gimnastycznego i strzeleckiego.

Szkoła podchorążych piechoty w Warszawie rozegrała w ostatnich tygodniach kilka zawodów z bardzo dobrymi wynikami: 18. X. z K. S. Saperów 3:0 (1:0), 23. X. z K. S. Lotników II. 4:3 (2:2), 29. X. z K. S. Lotników I. 1:1 (0:1), 5. XI. z Reprez. gimn. Stan. Kostki 10:0 (2:0).

K. S. Polonia w Warszawie urządza dnia 18 listopada doroczny bal w salach Resursy Obywatelskiej.

Radomski podokręg WZOPN. powołany został definitywnie po życia. Narazie liczy on 6 klubów: WKS. 72. pp., „Czarni“, „Hakoach“, „Sztubak“, „Rad. Koło Sportowe“ i „Makkabi“.

Kimpton, trener warszawskiej „Polonii“, porzuca definitywnie dotychczasowe swe stanowisko.

I. L. K. S. Czarni przenosi się do nowego lokalu klubowego przy ul. Rutowskiego 8 (we Lwowie) i tamże urzęduje sekretarjat codziennie od godz. 6—8. W tej porze lokal klubowy otwarty jest dla członków.

Sekretarjat Sekcji Narciarzy „Czarni“ (Lwów) urzęduje we wtorki i czwartki od g. 7—8 w lokalu klubu (Lwów, ul. Rutowskiego 8). Uprasza się wszelką korespodencję nadsyłać pod tym adresem.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.